

# Ficek: Fakty mówią za siebie

Data publikacji: 5.07.2011 16:25

**Bogdan Ficek – były burmistrz Cieszyna – odpowiada na zarzuty, które postawili mu przedstawiciele Cieszyńskiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei oraz radna Janina Cichomska.**

**Czy był Pan – co zarzucają Panu przedstawiciele Cieszyńskiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei – najbardziej antykolejowym burmistrzem w Polsce?**

To chybiony zarzut. Pan Przemysław Szczepanek wykazał się rażącym brakiem wiedzy. Otóż transport międzygminny należy do jednostek samorządu terytorialnego stopnia powiatowego i stopnia wojewódzkiego. Miastu nic do tego. Po drugie, jeśli chodzi o współpracę z koleją: mamy projekt punktu przesiadkowego, który obejmuje teren dworca kolejowego i chcielibyśmy rewitalizować dworzec PKP w Cieszynie. Do tego potrzebne jest porozumienie z koleją, byśmy byli właścicielami tych terenów. Okazało się, że kolej przez dwa lata wydzielala działkę, na której jest położony dworzec kolejowy. Kiedy to zrobiła, zapowiedziała, że nie sprzeda go lub wydzierżawi miastu lecz ogłasza otwarty przetarg.

**Rozumiem, że nie ma Pan sobie nic do zarzucenia w tej sprawie?**

Absolutnie nie. Zresztą, powołam się na to, co powiedziała radna Alicja Wlach – przez całą poprzednią kadencję radni monitorowali tę kwestię, ja przekazywałem informacje, na jakim etapie są rozmowy z koleją. Pan Szczepanek nie zadał sobie trudu, aby to sprawdzić, tylko rzucił oskarżenia pod moim adresem. Tak jest najłatwiej.

**Pani Janina Cichomska głosowała przeciw udzieleniu absolutorium burmistrzowi za 2010 rok i zarzuciła Panu – jako byłemu burmistrzowi – niegospodarność i niedbanie o interesy miasta...**

Moja niegospodarność polegała – według pani radnej – na tym, że mając uchwałę Rady Miejskiej o bonifikatach przy sprzedaży mieszkań, nie zdecydowałem się na ich sprzedaż...

**A te, które pan Burmistrz sprzedał, zrobił to – według pani radnej Cichomskiej - po zaniżonej cenie...**

Tak, do tego też chciałbym się odnieść. Najpierw o tych nieruchomościach, które sprzedawałem. Mnie, podobnie jak każdego burmistrza, obowiązywała ustawa o gospodarce nieruchomościami – w przypadku sprzedaży każdej nieruchomości należało zlecić wycenę przez niezależnego biegłego rzeczoznawcę. Ta wycena jest ceną wywoławczą w przetargu ogłoszonym na sprzedaż nieruchomości. Potem następuje przetarg, licytacja kto da więcej. Cena może tylko rosnąć. A radna Cichomska zarzuciła mi :”...prowadzenie niekorzystnej dla budżetu miasta, sprzedaży nieruchomości z przetargu.”. Przecież to absurd! Odniosę się do konkretnych spraw poruszonych w wypowiedzi radnej Cichomskiej:

- mieszkanie o pow. 146,51 m<sup>2</sup> , wycenione przez biegłego na 385 000 zł, sprzedano za 389 000zł.
- mieszkanie o pow. 28,74 m<sup>2</sup> , wycenione przez biegłego na 64 000 zł, sprzedano za 100 400 zł.
- nieruchomość przy ul. Liburnia 5, wyceniona przez biegłego na 310 000zł, sprzedana za 460 000 zł.

Czy to jest sprzedaż po zaniżonej cenie? Po prostu radna chciała mi wbić szpilkę, licząc na brak rozeznania u słuchaczy albo sama nie rozumie, na czym polega przetarg... Jeżeli chodzi o drugą sprawę, że nie realizowałem uchwały – to jest prawda. Radni podjęli uchwałę, która – w mojej ocenie – była finansowo niekorzystna dla miasta. Burmistrz ma prawo, nie obowiązek, realizować taką uchwałę. Będąc burmistrzem zdecydowałem, że nie będę sprzedawał mieszkań na niekorzystnych dla miasta warunkach, bo potem ci sami radni oskarżą mnie w Prokuraturze o niegospodarność (tak robili wielokrotnie!).

**Uważa Pan, że decyzja, którą Pan podjął była korzystna dla miasta?**

Tak. Dodatkowo na moją korzyść niech przemówi fakt, że nowi radni – gdy ja już nie byłem burmistrzem – szybko zmienili tę uchwałę. Dlaczego to zrobili skoro zdaniem radnej Cichomskiej uchwała była dobra? Fakty mówią same za siebie!

***Rozmawiał Łukasz Grzesiczak***